

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 520. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 3 zł., z odnośnictwem i przesyłką pocztową 3 zł. 50 gr., za granicą 7 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 18 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicznie o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Za duszę s. p. **Władysława Bielawskiego** pracownika Oddziału Wileńskiego P. K. P. zmarłego dnia 6.X r. b. zostanie odprawione nabożeństwo żałobne w kościele św. Trójcy w dniu 14-go października r. b. o godzinie 9 tej rano. O czym zawiadamiają koleżki i znajomych **Współpracownicy Kasy Stoacyjnej Wilno.**

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY stworzył Państwowy Sklep drobnej sprzedaży wyrobów tytoniowych w Wilnie przy ulicy Jagiellońskiej 2 (Dom B-ci Jabłkowskich) dla użytku jaknajszerszych warstw konsumentów. Sklep posiada na składzie wszystkie gatunki wyrobów tytoniowych.

Za troskliwą opieką nad ciężko chorą w szpitalu św. Jakoba s. p. **Anną Niewiarowską** i za wzięcie udziału w ostatniej posłudze Przewielbnemu proboszczowi ks. Zarnowskiemu i Naczelnemu lekarzowi P. Dr. Zawadzkiemu z całym medycznym zespołem, zarządem i personelem szpitalnym za podejmowane trudy, również za czułą troskliwość i czczerce P. Szubstorskiej, koleżankom, przyjaciółkom i wszystkim znajomym zmarłej pracownicy, składa szczerą „Bóg zapłać”. **Marja Andruszkiewicz.**

Telefonem z Warszawy. (Od własnego korespondenta) **U premiera Grabskiego.**

Premjer Grabski przyjął ministra Raczkiewicza w sprawach resortowych i przedstawiciela ziemian kresowych p. Jundzillę.

Nieporozumienie między Sejmem i rządem wyrównane.

W sytuacji rządowej nie zaszyły żadne zmiany. Nieporozumienia między rządem i Sejmem, o których krążyły pogłoski z racji ostatniego konwentu seniorów zostały zupełnie wyrównane.

Sejm w sprawach konferencji w Locarno.

Przewodniczący komisji sejmowej do spraw zagranicznych poseł Dąbski odwiedził wczoraj premiera Grabskiego, jako kierownika ministerstwa spraw zagranicznych i informował się w sprawach Locarno.

Nieprawdziwe pogłoski o Hiltonie Youngu.

W kołach finansowych rozszalała się pogłoska o jakoby mającym nastąpić przyjeździe komandora Hiltona Younga do Warszawy. Nie wiadomo skąd one powstały. W zeszłym tygodniu bawił wprawdzie w Warszawie jego sekretarz Tenison, który wyjechał z powrotem do Anglii. Natomiast o przyjeździe Younga nic nie wiadomo. W każdym razie rząd go nie zapraszał. Tenison bawił w charakterze prywatnym.

Obniżenie podatku przemysłowego.

Ministerstwo skarbu obniżyło stopę podatku przemysłowego do 1 proc. od obrotów osiągniętych przez samodzielnie prowadzący handel z rozprzedaży hurtowej szeregu towarów. Lista tych towarów obejmuje: materiały budowlane, worki, narzędzia rolnicze, surowiec żelazny, maszyny rolnicze oraz stalowe przedmioty. Rozporządzenie to obowiązuje od 1 września r. b.

Konferencja w Locarno.

Wstęp do „Paktu Ręńskiego”. LOCARNO, 12.X. — Wstęp do paktu ręńskiego został już ostatecznie ustalony. Brzmienie następujące: „Niemcy, Belgia, Francja, Wielka Brytania i Włochy postanowili zawrzeć następującą umowę: Po stwierdzeniu istnienia belgijskiej zasady neutralności, państwa powyższe zobowiązują się do przestrzegania terytorjalnego status quo w strale, która częściowo była już w konfliktach europejskich, do dbania o bezpieczeństwo mocarstw, podpisujących pakt, za pomocą gwarancji uzupelniających umowę i pakt Ligi Narodów.”

Pozatem z liczy 11 artykułów paktu ustalono treść 9-ciu artykułów. W artykule, dotyczącym Nadrenji, uniekłto słów „państwo ręńskie”, które przez Niemców uważane były jako utwierdzenie dotychczasowego stanu rzeczy w Nadrenji. Postanowienia traktatu wersalskiego, dotyczącego rozbrojenia obu brzegów Renu, zostały utrzymane.

Wszystkie państwa, podpisujące umowę, zobowiązują się — odpowiednio do uchwalonych już postanowień — przedkładać swoje spory sądowemu rozjemczemu.

Stanowisko Polski. LOCARNO, 12.X. (Pat.) Narada, jaka minister p. Skrzyński odbył ma z ministrem p. Stressemannem, uważana jest za dalszy etap konferencji. Spotkaniu temu

wie gwarantowania przez Francję wchodzących traktatów arbitrażowych znaczenie, na jakie ona nie zasługuje. Główną kwestją jest raczej wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów. Sądzą tu, że jeżeli Niemcy wstąpią do Ligi Narodów przyjmując statut jej bez zastrzeżeń i jeżeli artykuł 16 nie zostanie zmieniony, to Polska będzie mogła wówczas bez obawy zręczyć się gwarancji francuskiej i nawet połączenia traktatów wschodnich z paktem zachodnim. Stanowisko Czechosłowacji zdaje się być podobne.

Oświadczenie min. Skrzyńskiego.

LONDYN, 12.X. (Pat.) „Morning Post” donosi, że minister Skrzyński zapytany przez korespondenta tego pisma czy Polska obstaje przy gwarancji francuskiej odpowiedział: Przyjąłem znaleźć kompromis na podstawie istniejących traktatów i w duchu Ligi Narodów. Bez artykułu 16 statutu gwarancja Ligi jest nieskuteczna.

Konferencja z p. Stressemannem.

LOCARNO, 12.X. (Pat.) W poniedziałek, 12 b. m. o godz. 10 rano odbyła się pierwsza rozmowa ministrów Skrzyńskiego i Stressemanna. Rozmowa ta miała miejsce w mieszkaniu Brianda, który poznał obu ministrów. Bez szczegółowego rozpatrywania spraw dotyczących obu państw, ministrowie nawiązali pierwszy kontakt, postanawiając dalsze wzajemne spotkania oraz nawiązanie kontaktu przez obie delegacje. Prawdopodobnie w najbliższym czasie minister Skrzyński odbędzie naradę z kanclerzem Luthrem.

PRAGA, 12.X. (Pat.) Prasa donosi z Locarno, że wczorajsza konferencja Stressemanna z Beneszem, w sprawie traktatu arbitrażowego niemiecko-czechosłowackiego doprowadziła do porozumienia.

Przyjazd Mussoliniego.

PARYŻ, 12.X. (Pat.) „Le Matin” donosi z Locarno, że Mussolini postanowił przybyć tam dnia 14 b. m. w celu podpisania układu ręńskiego. Powrót premiera włoskiego miałby nastąpić 16 b. m. Dalej donosi dziennik, że polska szwajcarska wydała w związku z tem szereg zarządzeń, a między innymi wezwała znajdujące się w Locarno i Lugano grupy fałszywych do powstrzymania się od wszelkich manifestacji w celu

Sejm i Rząd.

Wywiad z Premierem.

P. Wład. Grabski w rozmowie z przedstawicielem „Kur. Por.” oświadczył pomiędzy innymi: — Czy p. premier będzie bronił całości trzech ustaw sanacyjnych, czy też poprzestanie na porządnych ich częściach, lub też tylko na jednej z ustaw, a mianowicie na której?

— Wśród ustaw sanacyjnych są pilniejsze i mniej pilne. Najpilniejsza jest ustawa o „szczęśliwych środkach złagodzenia przelania finansowego”, zawierająca środki działania doradczego. Wszystkie części tej ustawy są ważne i konieczne. Ponieważ jednak dotyczą one kilku dziedzin, mogą być uchwalone osobno i w osobnych terminach. Dwa inne projekty sanacyjne przedstawiają środki działania na dalszą metę. Jeżeli pan zapytuje, czy ale mógłbym przeprowadzić zamierzeń przed uchwaleniem ustawy przez Sejm, to odpowiem, że przygotowania do zaciągania pożyczki zagranicznej nie wymagają oczywiście ustawy, ale już podpisanie przedwstępnych układów z konsorcjami zagranicznymi jest niemożliwe bez uchwalenia przez Sejm artykułu pierwszego ustawy o „szczęśliwych środkach złagodzenia przelania finansowego”.

— Czy nastrój nieprzychylny dla rządu, wytwarzany przez parę stronnictw sejmowych uważa p. premier za szkodliwy dla dalszego toku sanacji gospodarczej?

— Pożyczki zagraniczne zależą w silnym stopniu od polityki finansowej i gospodarczej państwa. Ważne jest, aby atmosfera, w której pożyczki będą omawiane, gwa-

uniknięcia demonstracji antyfaszystowskiej.

Konferencje ogólne.

LOCARNO, 10.X. (Pat.) Wczorajsza przejażdżka po jeziorze Luthra, Brianda, Charabersaina i Stressemanna uchełdziła za najważniejszą z dotychczasowych spotkań odpowiedzialnych mężów stanu. Na podstawie skrzętnie zebranych informacji można przyjąć, że nastąpiło daleko idące wyjaśnienie w sprawie interpretacji artykułu 16 paktu Ligi Narodów. Obecnie brana jest pod uwagę interpretacja, która uwzględnia niemieckie życzenia i wątpliwości, a to w ten sposób, że przybyszący w Locarno przedstawiciele mocarstw, zasiadających w Lidze, oświadczają, że po wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, w razie ewentualnego podjęcia przez Ligę Narodów akcji, wypływającej z art. 16, wezmą pod uwagę specjalne położenie, w jakim znajdują się Niemcy z racji swej sytuacji geograficznej, oraz rozbrojenia. W ten sposób ułożona formuła wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów jest bez zastrzeżeń, z drugiej zaś strony uwzględniałyby zastrzeżenia Niemiec.

LOCARNO, 12.X. (Pat.) Oficjalny komunikat donosi, że konferencja podjęła dalszą dyskusję ogólną nad sprawami podniesionymi w związku z udziałem w pakcie Ligi Narodów, państw mających podpisać pakt bezpieczeństwa. Sformułowane przez delegację niemiecką żądania dodatkowych wyjaśnień doprowadziły do wymiany poglądów między poszczególnymi delegacjami i spowodowały postępy prac konferencji w kierunku przyjęcia zadawalającego rozwiązania spraw podlegających rozpatrywaniu. Następne posiedzenie odbędzie się jutro po południu.

LOCARNO 12.X. (Pat.) Dzisiejsze plenum konferencji prowadziło dłuższą dyskusję nad artykułem 16 czyli nad sprawami związanymi z wstąpieniem Niemiec do Ligi Narodów. Według dalszych informacji, dyskusja prowadzona była w tonie bardziej pojednawczym i widoki porozumienia zarysowały się bardziej konkretnie. Sprawa, o którą najusilniej walczył Niemcy jest uzyskanie zwolnienia od obowiązku stosowania sankcji ekonomicznych, wynikających z paktu Ligi Narodów.

Sejm i Rząd.

Wywiad z Premierem.

P. Wład. Grabski w rozmowie z przedstawicielem „Kur. Por.” oświadczył pomiędzy innymi: — Czy p. premier będzie bronił całości trzech ustaw sanacyjnych, czy też poprzestanie na porządnych ich częściach, lub też tylko na jednej z ustaw, a mianowicie na której?

— Wśród ustaw sanacyjnych są pilniejsze i mniej pilne. Najpilniejsza jest ustawa o „szczęśliwych środkach złagodzenia przelania finansowego”, zawierająca środki działania doradczego. Wszystkie części tej ustawy są ważne i konieczne. Ponieważ jednak dotyczą one kilku dziedzin, mogą być uchwalone osobno i w osobnych terminach. Dwa inne projekty sanacyjne przedstawiają środki działania na dalszą metę. Jeżeli pan zapytuje, czy ale mógłbym przeprowadzić zamierzeń przed uchwaleniem ustawy przez Sejm, to odpowiem, że przygotowania do zaciągania pożyczki zagranicznej nie wymagają oczywiście ustawy, ale już podpisanie przedwstępnych układów z konsorcjami zagranicznymi jest niemożliwe bez uchwalenia przez Sejm artykułu pierwszego ustawy o „szczęśliwych środkach złagodzenia przelania finansowego”.

— Czy nastrój nieprzychylny dla rządu, wytwarzany przez parę stronnictw sejmowych uważa p. premier za szkodliwy dla dalszego toku sanacji gospodarczej?

— Pożyczki zagraniczne zależą w silnym stopniu od polityki finansowej i gospodarczej państwa. Ważne jest, aby atmosfera, w której pożyczki będą omawiane, gwa-

je ożywił przez dział ilustracyjny, kończy swój żywot. Nawet tak zasobna firma, jak „Biblioteka Polska” nie mogła sobie pozwolić na zbyt dla dobra kultury polskiej i zgodniemu molochowi dnia dzisiejszego, musiała rzucić na pożarcie to rozumne i wykastalone dziecko. Sie itur ad barbariam... „Czas wszystko pożre, bo ma czas”, — powiada poeta. Sroga to wiadomość dla inteligencji polskiej, że jeszcze jedna książka umarła...

Otwarcie linii kolejowej Kutno — Płock.

Dnia 15-go października nastąpi uruchomienie linii kolejowej Kutno—Płock.

Linja ta o długości 46 km. stanowi jeden z odcinków wielkiej linii Łódź — Płock—Brodnia, długości 198 km., mającej za zadanie zbliżenie wschodnich powiatów Pomorza na prawym brzegu Wisły do Zagłębia Dąbrowskiego. Dotychczas odbywał się na niej tylko ruch całonocny towarowy, a posatem od października 1924 roku przewożony ruch osobowo-towarowy za pomocą jednej pary pociągów. Jednakże tego rodzaju stan rzeczy wywołał ciągłe narzekania ze strony kupiectwa m. Płocka, zwłaszcza, że pociągi te przebywały 46 kilometrów w 8 godziny i w dodatku miały bardzo złe połączenia w Kutnie z pociągami dalekobieżnymi w stronę Warszawy i Torunia.

Obecnie po przejęciu linii w nadechodzący czwartek zostanie zwołana 18 października w Płocku specjalna konferencja z przedstawicielami dyrekcji kolei w Warszawie, władz m. Płocka oraz kupiectwa celem rozpatrzenia projektów nowego rozkładu jazdy. Na razie zostaną uruchomione dwie pary pociągów osobowych, z których jedna będzie przeznaczona dla celów lokalnych, a druga dla komunikacji Płocka z Warszawą.

Odzień polityczny.

Przełomowe chwile w Locarno.

„Gaz. Por. Warsz.” ujmuje trudność dojścia do porozumienia pomiędzy żądaniami niemieckimi a francuskimi i wyraża obawę, że może dojść do kompromisu, niekorzystnego dla Polski.

Po rozmowie p. Brianda z kanclerzem Luthrem agencja francuska Havasa donosiła, że Francja gotowa jest raczej zrezygnować z pewnych dodatkowych gwarancji dla siebie nad Renem, których pakt z Niemcami udziałby jej, aniżeli za tę cenę miałaby opuścić swoich sprzymierzeńców wschodnich, tj. Polskę i Czechosłowację. Jak widać z tego, Niemcy kuszą Francję ustępstwami na zachodzie, aby uzyskać wolną rękę na wschodzie. Rozmowy w Locarno obracają się dziś koło jednego już tylko, zasadniczego punktu, a mianowicie gwarancji francuskich dla paktów rozjemczych między Polską a Niemcami. W tej dziedzinie zarysowały się kilka pomysłów kompromisowych.

Jeden polega na tem, że Francja gwarantowałaby przyjęcie z pomocą nie tylko Polsce, ale i Niemcom w razie konfliktu zbrojnego między temi dwoma państwami; zaś od tego, która strona złamałaby pokój. Nie jest to pomysł śmiały, jak pisał pewne pisma niemieckie. Pominąwszy bowiem to, że zobowiązania Francji byłyby w tym wypadku jednakowe zarówno wobec Polski, jak Niemiec, co podlegało by za sobą moralną likwidację sojuszu francusko - polskiego; faktycznie Francja musiałaby być biernym świadkiem ewentualnego konfliktu polsko-niemieckiego.

W razie bowiem jego wybuchu należałoby ustalić, kto jest napastnikiem a kto ofiarą napasła. Delegacja niemiecka w Locarno wystąpiła w tej materji z bardzo charakterystycznym wnioskiem, aby rzeczoznawcy — prawnicy, towarzyszący ministrom spraw zagranicznych określili pojacie napastnika, mogące być zastosowane do wszelkich ewentualności. We

Antonówki, oparty, papiry i reneety są do nabycia codziennie o godzinie 10-iej do 2-iej, zasłek Oranżeryjny Nr. 6 (przy drukarni Zawadzkiego).

wnieku swym Niemcy podkreślili, że napasła nie zawsze jest charakteru materialnego, zbrojnego. Ich zdaniem „naciąg ekonomiczny, polityczny lub dyplomatyczny” może również stanowić akt gwałtu, przeciwko któremu państwo ma prawo wystąpić zbrojnie, a jednocześnie nie być napastnikiem, lecz ofiarą napasła.

Istnieje jednak i drugi. Jak doniósł „Local Anzeiger” prawnicy — rzeczoznawcy opracowują taką formułę interpretującą artykuł 16 paktu Ligi Narodów, która ma w znacznym stopniu rozproszyć zarówno obawy niemieckie, jak polskie. Dziennik ten zapewnia, że p. Briand wobec trudności, stawianych przez Niemcy, poniechał już pierwotnego zamiaru i obietnicy, złożonej panu Skrzyńskiemu, że pakt rozjemczy wschodnie będą posiadały wyłącznie gwarancje Francji i że Francja sama zdecydował będzie o tem, czy ma prawo przyjąć z pomocą Polsce. Chodzi więc w tym pomysle o to, by związać Francji ręce i pomoc jej uzależnić od decyzji jakiegoś obcego ciała, np. Rady Ligi Narodów. Wzraman za te ustępstwo, jak donosi „Local Anzeiger” ma Francja ogłosić, niezależną od faktów, uroczystą deklarację o zapewnieniu przez siebie Polsce bezpieczeństwa. Prawnicy otrzymali jakoby misję wykończenia szkicu tej deklaracji.

O tym pomysle niema co się rozwodzić. Jaśnaw jest, że w tym wypadku fakty wystawiałyby Polskę na wyraźne niebezpieczeństwo, deklaracja zaś francuska miałaby wartość jedynie moralną, ratującą honor Francji. Gdyby ten pomysł miał się zrealizować, musiałaby Polska abudować dla siebie i dla pokoju na wschodzie Europy nowy system polityczny obronny.

Życie ekonomiczne.

WARSZAWA, 12.X. (Pat.) — Belgja 27,45 — 27,52 — 27,58, Holandia 241,18 — 241,78 — 240,58, Londyn 29,05 1/2 — 29,18 — 28,98, Nowy-York 5,98 — 6,00 — 5,96, Paryż 27,64 1/2 — 27,72 — 27,57, Praga 17,80 — 17,84 — 17,74, Szwajcaria 115,78 — 116,08 — 115,44, Wiedeń 84,60 — 84,81 — 84,89, Włochy 24,08 1/2 — 24,10 — 23,97, 5% polskieka konw. 49,50, 8 1/2% 70, kolejowa 85 — 80 — 85, pożyczka dolarowa 63,50 — 63,75 — 63,50 (w złotych 379,78 — 381,22 1/2 — 379,78), 4 1/2% listy zastawne ziemskie przedwojenne 17,00 — 17,05, 16,60, 4% 14,00, 5% warsz. przedwoj. 16,25 — 16,40, 4 1/2% przedwojenne 15,40.

Podrobione znaczki stemplowe.

W obiegu pojawiły się podrobione znaczki stemplowe wartości 50 i 40 gr. Falsyfikaty wykonane są na odmiennym papierze brudno lila i brudno-zielonym, w innych odcieniach niż barwy znaczków oryginalnych, przyczem napisy „groszy” są cieńsze, napisy zaś „opłata stemplowa” grubsze i o konturach nieostrych.

Godło Rzeczypospolitej jest zamazane i niewyraźne. Ornamentacje, ząbkowania, litera „M” nad literami 40 i 50 są pozalowane. Liczba dziurak w kierunku pionowym wynosi 26, w poziomym 16, podczas gdy na autentycznych znaczkach 23 i 14.

Zagraniczne tytonie w Polsce.

Za kilka dni państwowy monopol tytoniowy wypuści na rynek sbytu zagraniczne wyroby tytoniowe. Będą to cygara sprowadzone z Holandji i pewne gatunki tytoniu, sprowadzone z Angli, na próbę w niewielkiej ilości.

Litewski bank emisyjny zamknął kredyty.

Litewski Bank emisyjny najniebezpieczniej zamknął litewskim importerom kredyty, wskutek czego na rynku pieniężnym powstało niezwykle silne zapotrzebowanie na rozmaite środki pieniężne. Słery gospodarze zabiegają o przywrócenie kredytów chociażby dotyczących opłat celnych, które często dochodzą do 40% wartości towaru.

LOCARNO.

Oczy całego świata zwrócona są w tej chwili na małą, szwajcarską miejscowość Locarno, gdzie podobnie jak przed sześciu laty w Wersalu, waga się losy świata.

Sześć lat tylko, a jak zgola odmiennie są warunki. Tam, w Wersalu, Niemcy siedzieli na ławie oskarżonych, jako winowajcy, którym trybunał narodów odczytał wyrok. Wyrok niestety zbyt łagodny, inaczej w sześć lat po Wersalu nie mielibyśmy... Locarno. Dziś sami Francuzi przynajmniej i obywatelom niemieckim go przynajmniej na lat kilkadziesiąt.

„Ale — powie kto może — że narodu bądźco bądź potężnego — jak Niemcy — który w ciągu wojny obok niesłychanego beztępotwa wytrzymał także hart podziwu godny, narodu, który nie dał się złamać klęską i z wrodzoną sobie pracowitością, wytrwałością i systematycznością, zaraz nastąpił po powrocie z krwawych pól bitwy stanął do warstaków, do wewnętrznej mezostrawnej odbudowy swej ojczyzny — że takiego narodu nie sposób *in perpetuum* traktować jako przestępca, pozbawionego wszelkich praw, że taki stan mógłby ostatecznie odbić się niekorzystnie nawet na państwach zwyciężonych, że czas już postawić krzyż wielki na przeszłości i porwać się do normalnych stosunków, normalnego współżycia narodów.

Takie i tym podobne poglądy niejednokrotnie były ostatnimi czasami wyrażane przez prasę, zwłaszcza anglo-saską. Nie będziemy dyskutować nad ich słusznością. Gdyby Niemcy obecnie na wielkiej i neutralnej Helwosów ziemi zaszli do wspólnych obrad z przedstawicielami wczorajszych wrogów i zwycięzców, jako równi z równymi, może by nie przeciwko temu nie można było zarzucić. W rzeczywistości jest jednak inaczej, Niemcy dziś występują w roli zwycięzców, dyktujących warunki. Bata niesłychana bije ze wszystkich artykułów prasy niemieckiej: „Jesteśmy dziś tymi, o których względy ubiegał się świat cały — musimy się drożyć”.

Be i jakże inaczej być może? Najwłaściwie byłoby przypuszczać, że Niemcy dobrowolnie, o tak, by zrobić przyjemność swym kochałym sąsiadom, raz jeszcze potwierdzą to, co podpisali przed sześciu laty — mając nót na gardle.

Albo mezostrawa są dość silne, by utrzymać w mocy postanowienia traktatu Wersalskiego — w takim razie zbyteczną jest konferencja w Locarno — albo i te nie czują się na siłach, w takim razie przygotować się muszą do ustępstw, jakich żądają Niemcy, a które zachwiał mogą traktatem wersalskim.

Jeżeli zaś mowa o ustępowaniu, to wiemy bardzo dobrze o jakiego rodzaju ustępstwa chodzi Niemcom i kto ostatecznie zapłacić ma koszt dyplomatycznych wyjazdów nad oceanem, szwajcarskimi jeziorami. To też nastrojów pewnej prasy polskiej dalekim jest w tych dniach od wszelkiego optymizmu. Wprawdzie wykluczeniem jest, aby Niemcy obecnie już, na konferencji żądali np. wydania im Górnej Śląski i Koryntarza Gdańskiego, o które to polskie ziemie peńców najbardziej im chodzi. Takie żądanie byłoby tu zgola nie na miejscu i spotkałoby się oczywiście ze stanowczą odmową. To się inaczej robi, mniej obecowo. Obecnie chodzi Niemcom jedynie o założenie niejako fundamentów, o stworzenie odpowiednich podstaw prawnych, na których w przyszłości mogliby oprzeć swe pretensje. O ile im się to udzi, zgodzą się łaskawie wstąpić do Ligi Narodów, gdzie mając zapewnione poparcie Anglii, nie emiskują przy najbliższej sposobności — na podstawie słynnego art. 19-go statutu Ligi Narodów — żądać zmiany „nieudanej” Traktatu Wersalskiego.

Wiemy, iż Niemcy uważają za takie „nieudające się już utrzymanie” postanowienie stwarzające polski dostęp do morza i oddzielające Prusy Wschodnie od reszty Rzeszy. Przyznajemy, iż pod presją Anglii poglądy taki zwycięży, w takim razie jakże wytworzy się sytuacja? Polska oczywiście do browinie nie odda Koryntarza, stanie ona w obronie niezaruszalności swych granic — w takim razie jednak, w myśl statutu Ligi, zostanie uznana za „napastnika”, z którym wszystkie państwa należące do Ligi, powinny zerwać stosunki polityczne i handlowe.

„Byłby to zaiste szatański rezultat powojennej etyki międzynarodowej — pisze słusznie „Siewo Polskie” — gdy naród, broniący przed rabianiem swych ziem odwiecznych, został ogłoszony napastnikiem”.

Niewątpliwie, lecz podobnych przykładów „szatańskiej etyki” znalazł można sporo w dziejach dyplomacji.

Jest jeszcze jedna ewentualność, mianowicie, że konferencja w Locarno skończy się fiaskiem. Wprawdzie jak dziś sprawy stoją, ewentualność ta przedstawia się dość nieprawdopodobnie, dopóki jednak umowa nie została podpisana, możliwa jest oczywiście rozbieżność pertraktacji nawet w ostatniej chwili. Wobec tego i tę ewentualność należy zważyć, a nie przedstawiać się ona dla nas bynajmniej postrachem, dziś już bowiem łatwo przewidzieć, że w razie niedoświadczenia, Niemcy podniosą krzyk na cały świat, że to Polska stała się powodem rozbięcia konferencji, że Polska jest przeskądą w pracy nad pacyfikacją Europy. Jakkolwiek monstrualnym byłoby takie oskarżenie, znajdzie ono oddźwięk w niejednym państwie, co oczywiście nie jest dla nas ani pożądanym, ani korzystnym.

Jakkolwiek więc weale niepomysłnie układają się dla nas sprawy w Locarno, położenie nie jest jednak bynajmniej beznadziejne, przyszedł zaś nasz przedmiot możemy śmiało na dwóch, pozornie sprzecznych szczytach: „na naszej niewątpliwie potężnej armii i zdecydowanej postawie broniącej do ostatecznej krwi kropli każdej piędzi ziemi Ojczyzny” oraz na zdecydowanie pokojowej woli Anglii.

O pokojowym nastroju Anglii zamieściliśmy przed paru dniami znakomity artykuł Romana Dmowskiego, tutaj dodać możemy tylko fakt zachowania się Anglii w sprawie Measulu. Wystarczyła groźba operu ze strony Turcji, by zmusić Albion do ustąpienia.

Wszystko wogóle, co obecnie czyni dyplomacja angielska, robi w imię zapewnienia pokoju, po prostu za każdą cenę. Popiera politykę niemiecką, czyni im może daleko idące obietnice, jedynie w przekonaniu, iż w ten sposób utrwała pokój. Z chwilą, kiedy by się przekonała, że droga ta przeciwni wiezie do wojny — zmieniłaby niewątpliwie swą taktykę. A chodzi w tym wypadku nie o jakąś kolonialną wojnę w Azji. Niejednokrotnie zamierzono nasze fatalne położenie geograficzne, w środku Europy, pomiędzy wrogami, bez granic naturalnych, jakie np. posiada Szwecja, Hiszpania. Wszystko to prawda, z drugiej strony jednak ma to położenie nasze także swą dodatnią stronę, mianowicie że wojna z Polską z konieczności musiała by się rozgorzeć we wszechświatową wojnę, że upadek Polski pociągnąłby za sobą runięcie — całego europejskiego sklepienia. Rorumił to już przed wiekiem Napoleon I. Ostatniej wojnie stało się to prawdą ogólnie uznana.

Nigdy może jak w tej chwili ma dla nas znaczenie stara maksyma „si vis pacem para bellum”, trzeba żeby świat wiedział o naszej gotowości bronić do ostatniego naszego prawa i naszej ziemi, a skoro się o tem dowie — zapewniły będzie pokój i całość granic naszych. J. O.

tanu tych wszystkich projektów. Konwent seniorów jest zebraniem prywatnym przewodniczących klubów i nie może żadnemu stronnictwu narzucić swojej woli. Wobec tego marsz. Rataj sam zdecydował odcroczenie obrad Sejmu do 20 b. m. ewentualnie do terminu bliższego, jeśli sytuacja w Locarno na to pozwalała.

Wszystko zdajemy sobie sprawę z tego, że położenie gospodarcze w kraju jest bardzo poważne i że stąd płynnie zaniepokojenie społeczeństwa, oczekującego szybkiego środka zaradczego ze strony Sejmu. Należy więc słusznie ubolewać nad stanowiskiem klubu Wyższej Izby, który pragnąc jaknajprędzej doprowadzić do przesilenia gabinetowego stanowiskiem swym, zmusiło do odcroczenia debat Sejmu.

Czy grozi przesilenie gabinetowe.

Na zapytanie nasze, czy grozi rzeczywiste przesilenie gabinetowe otrzymaliśmy odpowiedź:

Nastroje we wszystkich klubach pod wrażeniem sytuacji w kraju są niewątpliwie podniecone. Związek Lud.-Nar. stanął na stanowisku, że w tej sytuacji należy przystąpić do przygotowania programu sanacji naszych stosunków gospodarczych i finansowych. Dlatego wobec Rządu p. Wł. Grabskiego, jak każdego innego, któryby po nim nastąpił, przegalażając stanowisko rzeczowe, nie kierując się względami personalnymi ani partyjnymi.

Mielibyśmy więcej prawa od innych do surowej krytyki, ponieważ już przed rokiem przewidywaliśmy następstwa zaniedbania gospodarstwa narodowego i jednostronnej akcji sanacji finansów państwa oraz głośno przestrzegaliśmy dwukrotnie w Izbie przed temi następstwami. Większość Sejmu jednak, zahipnotyzowana akcją sanacyjną i z niewiedzą do endecji, nie tylko głucha była na te ostrzeżenia, ale objawiała skłonność uchwalenia wotum nieufności na te opinie.

Mimo to jednak sytuacja jest zbyt poważna i zbyt trudna, aby wolno było dziś podnosić rekriminationy. Tylko szerszy i stanowczy program sanacji — może obecnie wręczdając nową wiarę i zaufanie w społeczeństwie i wprowadzić nasze życie gospodarcze na zdrowe tory.

Inne stronnictwa zapowiadają naogół opozycję. Wyzwolenie przedewszystkiem, żąda także, podobnie z powodu utrzymania przez Rząd wprowadzonej przez siebie zasady numerus clausus. Z innych stronnictw widoczna jest niechęć Ch. N., grupy Bryla i niektórych członków Piasta. P.P.S. również nie jest zdecydowane.

W każdym razie, rdałem mojem, p. prezes gabinetu stanąć powinien przed Sejmem w dyskusji budżetowej i wyraźnie oświadczyć czy ma własny program sanacyjny lub też czy godzi się na program, jaki będzie przedstawiony.

Program sanacji gospodarczej Związku Ludowo - Narodowego.

Nasz program powinien być ogółowi znany, ponieważ nigdy się z nim nie kryliśmy.

1) Domagać się będziemy przedewszystkiem, by preliminarz budżetowy obojęty został do takiej sumy wydatków, jaka ma zapewnić pokrycie w dochodach, które wpłyną w roku 1925. Będzie to około półtora miljarda złotych.

2) Domagać się będziemy ścisłej praworządności w wykonywaniu ustaw podatkowych i rewizji niektórych ustaw obciążających zbytełnie kosztą produkcję, jak ustawa o podatku majątkowym i podatku od obrotu.

3) Ścisłej kontroli nad gospodarstwem samorządów, szczególnie powiatowego, oraz uregulowania na zasadach praworządności podatków samorządowych.

4) Tego, aby t. zw. świadectwa socjalne (ubezpieczenia) nie były wyższe niż na zachodzie, w szczególności niż w Niemczech. Również czas pracy, aby nie był krótszy, aniżeli w tych państwach i żeby w tym celu przeprowadzone rewizje ustaw i odpowiednio zmiany w naszej administracji.

A dalej, aby ustawodawstwo państwowe popierało postępowe systemy pracy np. system pracy akordowej i zabroniło ograniczeń wydajności pracy wprowadzanych smowelnie przez rozmaite zrzeszenia i związki zawodowe.

5) Zgadamy się na zaciągnięcie pożyczki zagranicznej z tem jednak przewidzeniem, że przyniesie ona tylko wówczas korzyści

trwałe, jeśli równocześnie zostanie podjęta i wprowadzona sanacja na określonych wyżej dziedzinach.

Rządowe projekty ustaw.

Jakie jest zdanie p. prezesa o projektach Rządu i o losach tych ustaw w Sejmie?

Projekty Rządu nie wystarczają na przeprowadzenie sanacji. Dają one Rządowi pełnomocnictwa, które tylko częściowo są uzasadnione koniecznością szybkiego działania ze strony Rządu. Stanowisko klubów wobec tych ustaw jest zależne od ich postawy wobec Rządu, dlatego nie sądzę, aby one mogły być uchwalone przed rozstrzygnięciem stosunku stronnictw do gabinetu. Najpilniejsza jest sprawa pożyczki zagranicznej, oraz

Przegląd prasy.

(Yellow Press... w Polsce.)

Pod takim tytułem mistrz słowa Adolf Nowaczyński w „Kurierze Poznańskim” daje drugoczość, oścoś tak zwane „czerwonej prasy” z jej protoplastą „Ilustrowanym Kurjerem Codziennym” w Krakowie. Ponieważ dużo osób u nas bezkrytycznie sięga po gazety tego typu, nie zastawiając się zupełnie, że w ten sposób przykładają rękę do wzmocnienia tych reżaladnych czynników w społeczeństwie, pozwoliliśmy sobie podać powyższy artykuł w grubszym streszczeniu. Doprawdy zasługują one na przeczytanie.

Jak prześwietlił wszystko, co ze, na Polskę poszło w ostatnich sześciu latach z Krakowa, tak samo i typ i styl i rozpanoszenie brukowej prasy rozpościera się w Krakowie. Dopiero bowiem obrzymie powodzenie i sukcesy finansowe krakowskiego światła, wdzierającego się przez przedmieścia do stolicy, zmusiło przedsiębiorców i warszawskich brukowców do takiego obniżenia i zdeprawienia tonu, jaki wcale ich pojęć i nadstąpił dając gwarancje powodzenia w masach i rywalizowania z fuzlem krakowskim.

Upadają pisma poważne, reprezentujące pewne światopoglądy społeczne i polityczne, a rozpanoszyły się światłocień deprawujący i grające na sławie i instynktach mas kurjerki i ekspresy. Ostatecznym wysiłkiem i przy samosapardzie się współpracowników egzystują jeszcze, bokami robiąc: „Dziś”, „Echo”, „Kurier Polski” a szeroka publicność rozsztytuje się już wyłącznie w masturbujących szmatach druku brukowego.

Prototypem tej prasy, zdobywającej obecnie Warszawę, a idącej już na Lwów i Poznań, jest moralnie najniższemu, krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny”.

Dotyczy tego pisma i jego głównego antropenera, to temat do powieści sensacyjnej, kryminalno-detektywnej. „Pesel” Marjan Dąbrowski to postać na miarę zoliska. Jeżeli będzie się kiedyś pisało polskiego Anti-Plutarcha, to ten kresus krakowski zajmie tam pewne miejsce obok Hamerlinga, Okonia, Hackera, Halberstadta i innych Biografii jego przypominie nieco biografie trzech ostatnich milionerów amerykańskich. Antepremier Dąbrowski jest typowym dokumentem na to, co oścoś dojść może urwipole, którego przyroda obdarzyła sprytem, wchem, kułkiem i moralną insensy. Pierwszym biznesem wydawniczym dzisiejszego potentata był: „Żywe Świątę Genowefy”, który osobliwie na straganach sprzedawał podczas odpustu w Kalwarii Zebrzydowskiej. I tu zetknął się po raz pierwszy z tłumem. Jako dziennikarz zaczął terminować w roli reportera w krakowskich pismach. Podczas wojny wypłynął w charakterze austriackiego faciotum, agitującego za papsywaniem się na pożyczkę wojenną. Od tego czasu zaczął robić sensaty. W roku 1918 wzbudził awyestwo Bienty i z szaciekgo austriackiego przekształcił się w ententofil. Z tych czasów istnieje dokument o jego ohydnej działalności „dziennikarskiej” w postaci listu otwartego jego eskompans, dr Zygmunta Rosnera, demaskujący przepastnie ohydne praktyki pna Dąbrowskiego tempore belli. We właseliy czasie dokument ten będzie opublikowany. Z pomocą grupy żydowskiej, na czele której stanął niejaki Roman Graenwald, pan Dąbrowski podkupił antyemleki „Kurier Codzienny”, wysiadłszy jego założyciela p L Szczepańskiego, poczem zmieniwszy pismo na „Ilustrowane”, zaangażował tegoż p. Szczepańskiego i kilkunastu Żydów bezrobotnych i nadal swemu organowi umiarkowany kierunek liberalno-filozoficko-antysocjalistyczny.

Ten pan M. Dąbrowski, poseł ziem krakowskiej posiada prócz swego rymszokowca jeszcze drugie pismo i teatr Bagatelę. W swoim przybytku sztuki deprawował pobożnych krakowian farsami lózkowmi, pornografią, a wreszcie on to wprowadził Dybuków, co potem znalazło nasładowictwo w stolicy. W drugim swoim piśmie p. Dąbrowski rywalizuje z krakowskim „Boclanem”, dając w każdym numerze moc gołizny i nagości. Tygodnik „Światłwid” „drukuje” czynliwy rekin gacziarski „we Widniu”, na „wideniskim” papierze, lapiąc w ten sposób skarb Państwa, gdyż opłata celna za czysty papier krakowy, idący z Austrii, jest dziesięciokrotnie większa od cła za papier zadrukowany. W ten sposób, drukując pismo „we Widniu”, wydawca „Światłowida” „naprawia” naszą walutę.

W jakim typie są redagowane światowidy i szmatławce krakauer skiego Northelliffa, to wszyscy już wiedzają, gdyż zaraza podwawelska rozeszła się podobno w 60 tys., i ślam miastatyczny podłazuje już Lwów i Poznań z południa, rozszarżając gangrenę na całą Polskę. „Polityczny” redaktor tego przedsiębiorstwa wabi się symbolicznie Doktor Rubel.

Dla przyszłego powieściopisarsza dodać tu trza-ba ten jeszcze szcęgół, że tenże sam pan Dąbrowski, który drukuje „Światłowid” „we Widniu”, tenże sam szafundował Krakowowi płytę „Niemałego Zolnieza”, czyli że to, oem obdarował Warszawę tak nieskazitelny Polak, jak Paderowski, to Krakowowi dał taki Wiener Keri, typ dla Gaboriana, czy Conan Doylea, jak... Marjan Dąbrowski.

emisja bilatów skarbowych, która jest potrzebna dla ułatwienia bankom wypłat pieniężnych.

Losy gabinetu p. Grabskiego.

Wedle mojego zdania losy gabinetu p. Grabskiego nie są dotąd zdecydowane i dlatego uważam za niewłaściwe wchodzenie w jakikolwiek kombinacje co do składu nowego rządu.

W dzisiejszej ciężkiej sytuacji uważam tylko taki rząd za możliwy, który szczerze przyjmie program jasny uzdrowienia stosunków gospodarczych i natychmiast z całą energią zabierze się do jego wykonywania.

Przegląd prasy.

(Yellow Press... w Polsce.)

seziarski „we Widniu”, na „wideniskim” papierze, lapiąc w ten sposób skarb Państwa, gdyż opłata celna za czysty papier krakowy, idący z Austrii, jest dziesięciokrotnie większa od cła za papier zadrukowany. W ten sposób, drukując pismo „we Widniu”, wydawca „Światłowida” „naprawia” naszą walutę.

W jakim typie są redagowane światowidy i szmatławce krakauer skiego Northelliffa, to wszyscy już wiedzają, gdyż zaraza podwawelska rozeszła się podobno w 60 tys., i ślam miastatyczny podłazuje już Lwów i Poznań z południa, rozszarżając gangrenę na całą Polskę. „Polityczny” redaktor tego przedsiębiorstwa wabi się symbolicznie Doktor Rubel.

Dla przyszłego powieściopisarsza dodać tu trza-ba ten jeszcze szcęgół, że tenże sam pan Dąbrowski, który drukuje „Światłowid” „we Widniu”, tenże sam szafundował Krakowowi płytę „Niemałego Zolnieza”, czyli że to, oem obdarował Warszawę tak nieskazitelny Polak, jak Paderowski, to Krakowowi dał taki Wiener Keri, typ dla Gaboriana, czy Conan Doylea, jak... Marjan Dąbrowski.

Szczytem sukcesu życiowego było poświęcenie łodzi motorowej „Światłowid”, przyczem pan Dąbrowski i jego otoczenie figurowało obok Prezydenta Rzeczypospolitej, jako chrześni rodzice.

Jeżeli się zna całą brudną, jak bruk krakowski, genę tego pana, nie sposób oprócz się wstęgowi i obrzydliwu moralnemu na widok takich indywiduów, dochodzących w Polsce do potęgi i zaszczytów. Egzemplarz półanalafety, ocerający się tysiącokrotnie o kryminały, zamieszany w tysiące afer ze szumowinami, przepokupujący i przepokupowany, handlujący sumentami głodomorów dziennikarskich, szumający ich do najobrydlawszych manewrów i postug, fotografujący się obok Prezydenta Rzeczypospolitej... Czy nie jest to podświadomą propagandą dla royalistów i dla komunistów?

W dalszejzajem Krakowie ten przedsiębiorca od Bagatell i Swiatłowida jest formalnie dyktatorem opinii publicznej. Drzą przed tym prasodzierżcą wszystkie, którzy sami ortograficznie pisać nie umieją, wszyscy z prawej i lewej. Boją się go Stańczyk i „Czasu”, gdyż mógłby im wywiec z czasów wojny moc brudnej bielizny, jeszcze pochowanej Charakterystycznym zaś jest, że omal nigdy nie ruszą go mocno socjalistami tamtejsi, oskolwlek niema chyba, już nie tylko na jeden Kraków, ale na Polskę całą, plastyczniejszego typu rekin kapitalistyczny.

W ten sposób rośnie bezkarnie od Krakowa ta nowa ośmiornica na ciele Polski, poliapieni macakami sensacji, pornografii, skandalu i korupcji sięgająca do innych miast. Plu-gawa, wraskliwa bibula, która steruje „Doktor Rubel”, zohydza już bohaterki bruk Lwowa i czyste schludne trotuary Poznania. Jak dawniej gangrena Enkaeno, tak dzisiaj toksyny karalny rozeszł się z krakowskiego grodu zarażając swemi metodami i swoimi sukcesami reszole Polski. Ażby ratować masę przed skorumpowaniem i przetrzymać konkurencję z tą stundlit-

taturą, „Arizona Klekierami”, „Latającami Ropuchami”, „Rewolwerami Ilustrowanymi”, wszystkie prawie pisma muszą obniżyć swój ton do poziomu szmatowca krakowskiego. W stolicach państwa alfabetycznych jeszcze takie brukowce dają pewne usługi, dając strawę umysłową kanalarzom, galganiarzom, ómom nocnym itp. W stolicy natomiast i miastach narodu o 58 procentach analafetów, tego typu żółta prasa pornokratyczna jest niebezpieczeństwem moralnym i socjalnym, jest „filokserą w statrix”, niszczącą wszystkie winnice intelektualne. Z chwilą gdy na ssa inteligencja w sumie swą, idąc ku wschodowi, weale barbarzyńska, oswoi się z lekturą podobnej siecski zorganizowanej z chwilą, kiedy w rodzinach polskich znajdują tolerancję plimida apasów i dla apasów, przynoszące w każdym numerze smacznie sprepowane detale z życia przytułtek i kryminalistów, z tą chwilą wszystkie wielkie cysterny opinii publicznej będą satratą.

Teraz na już Polska swą Yellow Press. Przystaje wybory pokażą, że i my mamy swoją Tammany Hall krakowską.

Chyba, chyba, że się ludzie ockną, oprzytomnieją w porę. Ale, aby to nastąpiło, trzeba, żeby ludzie mieli w Polsce rozumy, panie dzieju, rozumy i jeszcze raz rozumy.. Inaczej zjadaczejemy, zjadaczejemy na psy. Miast się w Polsce poprawić, miast być lepiej, z potopem gadzi nowej bibuly, zarażonej miastatami tyfus, dżumy i cholery, przyjdzie może, od czego chroni nas, Panie Boże, zjedzenie całkowite duszy zbiorowej i... nawet nie mówmy, co dalej.

Zdrowia, zdrowia moralnego więcej. Powiotsru dać dostęp w komnaty polskie Apasów we wszelkiej postaci nie wpuszczać w dom, nie zawierać z nimi znajomości... Jak najdalej od tych scetek zarazy, które są własnością imię pana Dąbrowskiego Marjana, a spuszczone przez tego tam Doktora Rubla.

Wiadomości telegraficzne.

Narada Państw Bałtyckich

GDANSK, 12 X. (Pat.) Dż pism tutajszych donoszą z Rygi: Motowulski Ministerstwo Spraw Zagranicznych pozayniło przygotowanie de konferencji Ministrów Spraw Zagranicznych Państw Bałtyckich i Polski, która to konferencja odbędzie się prawdopodobnie w listopadzie w Rydze.

Zamach na posta rumuńskiego w Bułgari.

SOFJA, 12 X. (Pat.) W sobotę wieczorem dokonane tu zamachu na pisa rumuńskiego w Sofji Bileuzesou. Kiedy pesel w towarzystwie swej żony przejeżdżał samochodem przez przedmieście miasta, dano do samochodu kilka strzałów rewolwerowych, które jednak nikogo nie trafiły. Sprawy zamachu zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenie.

Nieudana akcja komunistyczna.

PARYŻ, 12 X. (Pat.) Wysilki komunistyczne w kierunku wywołania strajku generalnego spełniły na niczem zarówno w Paryżu, jak i na prowincji. Wzwyki wykład Paryża pozostał niezmiennym. Porauk dnia, w którym strajk miał się rozpocząć przeszedł prawie nieopatrzenie w Paryżu i na prowincji wobec zbyt małej liczby zwolenników strajku. Liczba strajkujących we wszystkich galeziach pracy nie dosięgła 5%. Ten sam stosunek daje się zauważyć we wszystkich ośrodkach przemysłowych i górniczych, gdzie nie czytając dzienników trudno byłoby pomyśleć, że przez komunistów ogłoszone zostało wezwanie do strajku powszechnego. O jakichkolwiek wypadkach niema deniesień.

Niepowodzenie w Locarno — upadek Painlevo.

PARYŻ, 12 X. (Pat.) „Ere Neuvelle” pisze: Jeżeli konferencja w Locarno doprowadzi do pomyslnych wyników, to gabinet Painlevogo utrzyma się przy władzy zapewne przez dłuższy czas.

Program sanacyjny Związku Lud.-Narodowego

Wywiad z prezesem Z.-L.-N. Głabińskim.

Przed paru dniami zamieściliśmy obszernie streszczenie mowy prez. Głabińskiego, wygłoszonej w Lwowie na temat położenia naszego gospodarczego, oraz politycznego. Ponieważ zamieszczamy wywiad w którym prezes Z. L. N. mówiąc o obecnej sytuacji w związku z odcroczeniem sejmu, oraz grożącym przesileniu gabinetowym, przedstawia program sanacji gospodarczej Związku Ludowo Narodowego.

Kto jest właściwym sprawcą odcroczenia Sejmu?

Na zapytanie dlaczego Sejm został aż do wtorku 20 b. m. odcroczone, odpowiedział prezes Głabiński:

Posiedzenia sejmowe odcroził na podstawie przysługującego mu prawa marsz. Rataj, po porozumieniu się z klubami, w tym celu ażeby na rokowania w Locarno nie wywalał ujemnego wpływu debaty w Sejmie, które zapowiadają się bardzo burzliwie w ste-

suunku do całego Rządu. Wprawdzie Związek Lud. Nar. przez moje usta wyraził życzenie, ażeby tymczasem trzy projekty ustaw przedłożonych przez Rząd odesłano do komisji i je w komisji załatwiono i wprowadzono marszałek Rataj z taką propozycją zwrócił się do stronnictw prywatnie i na konwencie seniorów, jednak Wyzwolenie nie zgodziło się na usunięcie tych ustaw z porządku obrad Sejmu, a przeciwnie zapowiedziało, że domagać się będzie odroczenia już w pierwszym czy-



Uroczyste przyjęcie lotników japońskich, którzy przybyli do Francji, na lotnisku w Bourget. Pośrodku (z kwiatami w ręku) stoja lotnicy Abe i Kawashi, oraz ich mechanicy, po stronie lewej Podsekretarz Stanu p. Laurent Eynac (z kapeluszem w ręku), po prawej księżna Asaka i Wicehrabia Ishi, Ambasador Japoński w Paryżu.

Z państw bałtyckich.

(Tel. własny z Rygi.)

Wyjazd delegata polskiej mniejszości Litwy pos. W. Budzyńskiego.

„Dzień Kowieński” donosi: Poseł polskiej frakcji sejmowej p. W. Budzyński udał się do Genewy, jako delegat polskiej mniejszości na kongres mniejszości narodowych w Genewie, który się odbędzie 14—16 b.m.

Prasa kowieńska o pertraktacjach polsko-litewskich.

Cała prasa pełniąca w wznowieniu rokowań polsko-litewskich uboższe artykuły. Odnosi się wrażliwie, iż do rokowań tych społeczeństwo litewskie przywiązuje, większe znaczenie niż do poprzednich. Z zestawienia głosów prasy kowieńskiej przy pierwszych pertraktacjach i obecnych widać, iż rokowania Kopenhaskie były tylko sondowaniem stanowiska polskiego.

„Memeler Dampfboot” otrzymało z wiarogodnego źródła z Kowna wiadomość, iż w fazie decydującej konferencji do Lugano przybędzie minister Skrzyński. W kołach politycznych nie ukrywają, że Locarno będzie mieć ogromny wpływ na przebieg rokowań polsko-litewskich.

„Lietuvis” organ epozycji litewskiej oświadcza, iż wznowione pertraktacje będą się odbywały ze znacznie mniejszą odparnością litewską niż dotychczas. Świadczy o tem nietykalny wybór nowych członków delegacji D-ra Saulisa i Jonynasa, którzy już niejednokrotnie w krytycznych momentach pertraktowali z polakami i znani są z kompromisowego załatwiania sporów, ale przede wszystkim wybór na premiera pralata Bistrasa, którego głównym programem jest porozumienie z Polską i zrzeszenie się Wilna. Lugano społeczeństwu litewskiemu pokazuje, że nawet konsulat polski w Kłajpedzie nie jest tak straszny.

Opóźnienie otwarcia konferencji polsko-litewskiej.

Z Kowna donoszą, że konferencja polsko-litewska w skutku opóźnienia przyjazdu delegacji litewskiej z 10 b. m. przeniesiona została na 12 b. m.

Skład delegacji litewskiej stanowią dr. Szaulis jako przewodniczący oraz jako członkowie dr. Jonynas, Skardziński, Tomaszewicz, Plekiewicz i Nerkajtis.

Wyjazd delegacji poprzedziła burzliwa dyskusja w komisji do spraw zagranicznych.

Kryzys finansowo-walutowy w Litwie.

Prasa litewska stwierdza znaczne pogorszenie się sytuacji finansowej Litwy. „Lietuvis” pisze, że na początku roku bieżącego Bank Litewski w meonej walucie posiadał 98 miliony litów w sierpniu r. b. już tylko 62 miliony a więc o 38 proc. mniej. Aby kurs lita ratować Bank litewski wycofał z obiegu 14,5 milionów litów, mimo to 18 milionów litów pozostało w obiegu, które nie mają żadnego pokrycia.

Wojna gospodarcza Łotwy z Polską.

Rząd łotewski pod naciskiem sfery przemysłowo-handlowej postanowił zakomunikować rządowi polskiemu, iż wobec ograniczeń importowych dla towarów łotewskich zmuszony będzie zastosować zamknięcie granicy dla towarów polskich przez obłożenie ich maksymalnymi taryfami celnymi. Polska w roku ubiegłym wywoziła do Łotwy manufaktury za 3 miliony złotych, węgla i ropy na 50 000 złotych, galanterji i artykułów kosmetycznych za 80 000 zł. cukru za 390 tys. złotych, nasion i zboża za 850 tys. zł. Przywóz łotewskich towarów do Polski nie osiągał 10 proc. eksportu polskiego. W roku bieżącym tylko węgla eksport wynosił miesięcznie około 50 tys. złotych.

Odszkodowania za wywłaszczone majątki w Estonji.

Rząd estoński postanowił przedłożyć zgromadzeniu narodowemu projekt odszkodowania za wywłaszczone majątki. Odpowiednią ustawę przyjęła między parlamentarna komisja. Estonia ma do zapłacenia za 2,150,000 dziesięcin ziemi wartości 93 i pół milionów rubli złotych. Rząd estoński ustawę tę wniósł pod naciskiem sfery amerykańskich przemysłowych, które oświadczyły, że Estonia dotąd nie będzie mogła liczyć na finansowe poparcie Ameryki, dopóki nie zostanie przywrócona zasada prawa własności.

Odnowienie kościoła św. Kazimierza w Wilnie.

Okres niewoli narodowej był dla Wilna próbą ognia jego polskości. Z próby tej jednak duch polski wyszedł zwycięsko. Wśród wielu czynników, które się na to zwycięstwo zdobyły, nieostatnią rolę odegrały wielkie symbole potęgi i piękna kultury polskiej. Rząd, gdzie bowiem zabytki przeszłości tak głośno przypominają duszy polskiej jej węzły i macierza; rzadko które zabytki dawnej Polski mają taką siłę wzbudzania w sercach polskich, nawet usłonych, dzwienie rzeźnych drgnień i nurtów, jak wileński.

Leż nie tylko polskie ucho chwytale i rozumie ów tajemniczy, niemy szepot pomników przeszłości. Pochwyciło go i ucho wroga, a serce jego deprowadzone do wściekłości tą mową smutnych głazów, rzuciło się na nie, by barbarzyńskimi przetrząskami kradzieży kościoła, obróceniem ich na cele kulta prawosławnego, a zwłaszcza owych parad rządowych, odebrać im tę symbolizującą mowę o polskiej przeszłości Wilna.

Za następny dzień to wysiłki wroga, by zabytkom kultury polskiej odebrać ich potęgę swym pięknem mową, by przesuwały jeżak Wilna oszpecić wstrętnymi pomnikami bisantyzmu i caryzmu, zostały przerwane i zatrzymane w swym dzikim rozpędzie. Naród polski znów, jak ongi stał w Wilnie do pracy kulturalnej. Zakres jej olbrzymi. Mamy jednak nadzieję, że żywoty duch polski obok twórczej pracy w wielu innych dziedzinach życia narodowego, nie spuści z oka owych zabytków przeszłości, które tak dzielnie krzepiły pokolenia pogrobówców. Wysiłkami w tym kierunku powinna kierować przewodnia myśl głębsza: nawiązmy przerwana nie tradycję, wyrzućmy balast tandety i niewoli, oczyszczmy z oszpeceń własność, i planowo twórzmy dalej pomniki, wymownie świadczące o żywotności polskiej duszy Program rozległy. Wyko-

nanie jego będzie dziełem pokoleń.

W chwili obecnej pragnę zwrócić uwagę mieszkańców Wilna na wysiłki wileńskich OO. Jezuitów, by choć częścią tego olbrzymiego programu już obecnie urzeczywistnić. Mam na myśli obecne odnawianie kościoła św. Kazimierza przy ulicy Wielkiej.

Niewiele zapewne z wileńskich zabytków uszło religijnym dawniej Polski i Litwy doznało w tym stopniu miłośniczej opieki Moskiewina, co ten najokazalszy pod względem architektonicznym pomnik Polski i Litwy dla św. Królewicza. Widać zbyt głośno przemawiała on swą kopułą, uwiecznioną mitrą wielkoksiążęcą, a wieżami strzelającymi w niebo wieżami zagrozelami i fasadą, zbyt raził oko wroga w ogólnej panoramie miasta, gdyż niebawem zdjęte z kopuły mitrę wielkoksiążęcą, a wieże obniżono o jedno piętro. Cerkiewne kopułki miały do reszty zatrzeć piętno polskiej sztuki z r. 1609. Nieztem to jednak jeszcze w porównaniu z tem barbarzyństwem, jakie ręką rosyjskiego architekta Czajgiewa wykonała w r. 1867 na architekturze wnętrza królewskiego przybytku patrona Polski i Litwy. Smiałeś i majestat sklepiń znikły wśród narzuconych nalepień, zębowań i kolaczy gipsowych; miejsce 6-ciu wspaniałych obrazów *al fresco*, przedstawiających różne sceny z życia św. Kazimierza, zajął tynek i tandetna rzeźba rokokowa; najokazalsze smiałeś i majestatem konstruujące architektoniczne bocznych ołtarzy, ich kolumny i pilastry, rzeźby, obrazy i mozaiki, wspaniała ambona i chóru kościelny z organem, zamieniły się w kupę gruzów, którym zawalono piwnice pod kościołem.

Nawet wewnątrz kopuły, choć częściowo już tylko, uległo tej niezrozumiałej i oszpecającej robocie moskiewskiej.

OO. Jezuiti, odzyskawszy w r. 1918 tak oszpeconą świątynię, ograniczyli się w pierwszych latach do najkonierniejszych tylko przystosowań świątyni dla kultu katolickiego (do usunięcia ikonostazu i obrazów cerkiewnych, oraz wybudowania tymczasowego ołtarza i chóru) Rozumieli jednak, że wcześniej, czy później trzeba będzie oczyścić świątynię z wszelkich oszpeceń, jankami duch cerkiewny wyraził się w przebudowie fasady i kopuły, oraz zasypał sklepienia i ściany świątyni, by w ten sposób zatrzeć niepokalane jej piękno i majestat.

Zdawało się, że z tem trzeba będzie zczekać do lepszych czasów. Tymczasem syplący się do sklepiń tynek groził niebezpieczeństwem i zmuszał do zajęcia się wnętrzem świątyni. To też OO. Jezuiti, licząc na ofiarność publiczną, ufni w Opatrzność B., przystąpili już w maju b. r. do prac przygotowawczych. Pod koniec czerwca rusztowania już stały, projekt nowej architektury wnętrza, wykonany pod ogólnem kier. prof. J. Kleasa, przez inż. arch. J. Berowskiego, czekał już tylko zatwierdzenia konserwatorów, które uzyskał w lipcu b. r. Zawrzuła praca wśród lasu rusztowań, lecz przyniesła bardzo niemiłe niespodzianki.

Oto okazało się, że program zamierzonych prac musi ulec dużemu rozszerzeniu, gdyż tynek za lada detknięciem opadał przeważnie aż do ogry, i mur też w wielu miejscach spręchniał i wymagał naprawy. Wobec tego OO. Jezuiti znaleźli się w położeniu ogromnie trudnym. Rozszerzenie zakresu prac co najmniej w trójnasobną zwiększyło pierwotną sumę kosztorysową, sumy tej nie było, ale też i cofnąć się było niepodobna.

Dziś dzięki ofiarności mieszkańców Wilna ogromna większość prac już ukończona. Sklepienia odzyskało pierwotną smiałeś, majestat i prostotę; otynkowane i pobielone czekać będzie na sposobniejszą chwilę, by artystem pol-

skim oddać swe pola dla wypowiedzenia się w bogatej polichromji kościelnej. Gzysmy wyciągnięte, nowe kapitele nad pilastrami załóżona, przewody elektryczne przeprowadzone w rurekach bergmannowskich pod tyńkiem, ściany do połowy wykończona, sklepienia bożycy kaplicę są na ukończeniu, jedynie pozostała rzeźbiarska praca w kopule posuwa się naprzód z wolnym krokiem.

Atoli mimo tych pocieszających oznak posuwania się pracy naprzód, do ukończenia jej jeszcze daleko, a tymczasem nad kościołem zawisła dla braku funduszy zmora przerwania prac co najmniej na rok cały. Dlatego też OO. Jezuiti postanowili zwrócić się z gorącą prośbą o pomoc do wszystkich, którym ten pomnik św. Królewicza, będący wyrazem uczuć dawnej Polski i Litwy dla św. Patrona, jest drogi.

A jeżeli przodkowie nasi z takim ukończeniem przykładali rękę do budowy tej świątyni w latach 1604—1609, że, jak kronikarz owych chwil wspomina, własnymi rękami sprowadzili z góra miasta olbrzymie zwalę skalne do fundamentów, których 50 par wółw ruszyć z miejsca nie mogło; jeżeli w czasach późniejszych: najarda Moskwy w r. 1655, morowego powietrza w 1706 i ogólnej klęski w 1749 na try zawody spalonej kościół ofiarność panów i mieszczan nie była za każdym razem odbudowała, ale nadto serce wspaniałe go przyodbiła, — to można ufać, że społeczeństwo polskie i w dzisiejszych ciężkich czasach nie dopuści, by prace nad wykończeniem wnętrza tej świątyni przetrwano dla braku funduszy, lecz ofiarnością swą i pomocą do możliwie najszybszego ich ukończenia. Niech za dni naszych przynajmniej wnętrza tego zabytku kultury polskiej odzyska choć w części swój dawny majestat i piękno.

Kronika wileńska.

Z miasta.

— **Wice w sprawie reformy rolnej w Sali Miejskiej.** Wileński oddział zjednoczenia polskich stowarzyszeń po niefortunnym wieceu w sprawie reformy rolnej w Sali Miejskiej nie dał za wygraną i zwołał ponownie wice w tejże sali, tylko już lepiej zorganizowany.

Na generalnego mówcę zaproszono p. ks. Wyrabowskiego. Prezydium ukonstytuowało się w sposób następujący: na przewodniczącego powołano p. Sadurskiego, a na członków prezydium pp. Totwena, prof. Bossowskiego i Kierszowskiego, który równocześnie pełnił obowiązki sekretarza.

Przemówienie ks. Wyrabowskiego skierowane przeciwko reformie rolnej wysłuchane było we względny spokój. Jednakże te same grupy, jak za pierwszym wieceu, starały się nie dopuścić do uchwalenia rezolucji. Gdy zaczęto odczytywać rezolucję powstał taki zgłęb, hałas i gwizd, iż nie słychać było słów mówcy. Tylko osoby najbliższe stojące słyszały oderwane zdania. Rezolucja została mimo to przeczytana. Tylko z trudem można było zorientować się, że na delegatów wybrano pp. Stef. Franciszka Bossowskiego i Stanisława Totwena.

Wice był tak burzliwy, iż doszło do wzajemnej bójki pomiędzy uczestnikami.

— **Komitet przyjęcia parlamentarzystów francuskich.** Na zebraniu, które się odbyło w dn. 11 b.m. pod przewodnictwem zastępcy Delegata Rządu p. O. Malinowskiego w sprawie organizacji przyjęcia wywiezionych parlamentarzystów francuskich wybrano Komitet przyjęcia w składzie następującym: de Prezydium honorowego pp. Delegata Rządu O. Malinowskiego, Prezydenta m. W. Bankowskiego i Rektora Uniwersytetu prof. M. Zdzichowskiego. Program przybytu parlamentarzystów francuskich przewiduje między innymi zstąpienie się do społeczeństwem na racie w Karynie oraz rozmowy z poszczególnymi ugrupowaniami politycznymi dalej zwiędzenia misja i zabytków i t. d.

— **Powołany Komitet Wykonawczy** opracowuje szczegóły przyjęcia i estacjonnie ustalony program zostanie niebawem ogłoszony.

— **Sprawa przyjęcia więźniów politycznych z Kowna.** Dn. 11 b. m. w lokalu Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego (ul. Mickiewicza 8) z inicjatywą zarządu wileńskiego okręgowego T-wa Czerwonogó Krzyża odbyło się zebranie w sprawie przyjęcia więźniów politycznych z Kowna.

Z zaproszonych około 60 osób przybyła zaledwie niewielka liczba, a między innymi pp. Szałecki, Czapki, Wojewódzki, Obosiński, major Bobiatyński, pp. Kotwicki i Obosiński.

Omawiano sprawę powrotu z Litwy w drodze wymiany więźniów politycznych. Spodziewając się, iż gnębieni na Litwie nasi redacy powrócą w

stanie oplakany, postanowiono wyłonić komitet, któryby zajął się przybyłymi do kra u. W tym celu powołano do życia sekcję: reprezentacyjną, żywnościową, mieszkaniową i ubraniową.

Komitet zwraca się za naszym pośrednictwem do ogółu obywateli z gorącym apelem o poparcie tej akcji przez składanie na ten cel ofiar w gotówce i naturze. (r.)

Sprawy miejskie.

— **Święto sadzenia drzew.** W związku z projektem urządzenia świąta sadzenia drzew przez młodzież szkół powszechnych, dziś, dn. 18 października, o godz. 8 wiecz., w Magistracie odbędzie się posiedzenie komisji egrotowej. (l.)

Sprawy samorządowe.

— **W posiedzeniu Wydziału Powiatowego.** W związku z zatwierdzeniem dodatkowych budżetów gminnych Wileńsko-Trocki Wydział Powiatowy zwrócił uwagę na nierównomierne opodatkowanie gminne ponieważ są gminy bardzo nierówne co do obszaru i ludności. Największa gmina dochodzi do 20 000 ludności — najmniejsza zaś ma zaledwie 8 000. Dodatkowe opodatkowanie w dożej gminie wynosi 20 groszy od hektaru w małej zaś gminie — półtora złotego. Stąd wyłyna konieczność odpowiedniej zmiany granic gmin. Projekt odnośny przed rokłem przez Starostwo powiatu Wileńsko-Trockiego był opracowany, lecz dotychczas przez wyższe instancje nie został zatwierdzony. Następnie rozpatrzone szereg spraw w związku z budżetem na rok 1926, które to sprawy zostały przekazane do Komisji Finansów. Budżetowej dla uzgodnienia i opracowania całokształtu. Wreszcie rozpatrzone podania kandydatów na stanowisko kierownika niższej szkoły relniejszej w Bukiszkach. Ostatnią decyzję w tej sprawie odłożono do następnego posiedzenia Wydziału Powiatowego, wobec potrzeby uzupełnienia niektórych danych, dotyczących kandydatów. Za co do komisji rolnej, to ta opracowała już program zjazdu rolnego przedstawicieli Samorządów Powiatowych, wobec czego postanowiono zwrócić się do poszczególnych osób z prośbą o przygotowanie odpowiednich w każdej dziedzinie referatów. Po otrzymaniu odpowiedzi od tych osób będzie ustalony termin zjazdu. (s)

— **Projekt utworzenia stanowiska wojewódzkiego inspektora komunalnego.** Jak się dowiadujemy na ostatnim zjeździe wojewódzkich inspektorów starostw pod przewodnictwem p. Ministra Rzekiowice odpowiedziano się za konieczność utworzenia stanowiska inspektora związków komunalnych. Zadeniem inspektora komunalnego będzie uzgodnienie działalności samorządów miejskich, powiatowych i gminnych z potrzebami całokształtu życia państwowego w chwili obecnej. Pomiędzy innymi do zadań inspektora ko-

munalnego ma należeć wcielenie w życie zasad racjonalnej oszczędności tak niezbędnej w chwili obecnej.

— **W sprawie zamierzeń gospodarczych nowych samorządów.** Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło się do wileńskiego urzędu wojewódzkiego w sprawie nadania ministerstwu swych poglądów na zakres zamierzeń gospodarczych związków komunalnych i sposobów ich sfinansowania w okresie przybywanego kryzysu gospodarczego.

Sprawy wojskowe.

— **Z pobytu gen. Hallera w Wilnie.** W niedzielę o godz. 2 po poł. w salach Domu Oficera wydany został przez dowództwo III go d. art. kon. obiad na czas pobytu w Wilnie gen. Józefa Hallera. Podczas obiadu ogłoszono cały szereg toastów.

Po południu w lokalu gimnazjum im. kr. Zygmunta Augusta odbył się obchód rocznicy I drakny harcerskiej im. R. Traugutta. Obchód ten zaszczylił swą obecnością ks. Biskup Władysław Bandurski i generał Józef Haler, który wygłosił przemówienie do licznie zgromadzonej młodzieży harcerskiej.

W poniedziałek 12 b.m. generał Józef Haler przeprowadził inspekcję 19 p. a. p. w towarzystwie Komendanta miasta mjr. Bobiatyńskiego. Wiceprez. gen. Józef Haler wyjechał do Melodeczna. Konie generała zostaną odesłane do Warszawy.

Wczoraj gen. broni Józef Haler odjechał do Nowo Wilejski celem przeprowadzenia tam inspekcji 19 pułku artylerji polowej. (r.)

Sprawy akademickie.

— **Uroczystość inauguracyjna w „Odrodzeniu” Akad.** Rozpoczęły się w niedzielę dn. 11 października r. b. od Mszy św., odprawianej w kościele św. Ducha przy własnym chórze Stowarzyszenia („św. Tomazsa”), w orem wzięli udział wszyscy członkowie, rezytując chóralnie liturgiczne teksty.

Uroczystość zgromadziła omdziałając kilka osób (odrodzaniów i gości). Po Mszy św. ka. Ig. Swireki, Dziekan Wydziału Teolog., wygłosił przemówienie, w którym — określił wyjątkowoję ryersoni, jako stanu nieustającej gotowości do walki w obronie świętych zasad, — zachęcał do wcielenia w życie ryersoni idealu czujności wobec ataków wszechdniego barbarzyństwa i wzywał do bogostawienia Boga dla pracy odrodzenia. Stowarzyszenie posiada niezliczoną podstawę istnienia i rozwoju, gdyż „fundamentu innego nikt złożyć nie może, okrom tego, który założony jest, który jest Chrystus Jezus”. (I Cor. III, 11.)

Po ukończeniu przemówienia ks. dziekan Ig. Swireki dokonał poświęcenia obrazu Jezusa wędowego do lokalu „Odrodzenia”. Następnie zebrali — po wspólnej fotografii — udali się do lokalu Stowarzyszenia, gdzie został odczytany akt poświęcenia Redziny Odrodzeniowej Najśw. Sercu E. Jezusa, poczem nastąpił przemówienie kol. E. Rogińskiego — nawołującego do tradycyjnych herbatek odrodzeniowych, które na teńnęły myśl obecnego usankcjonowania, zacienienia rodzinnych odrodzeniowych więzów i nadania im pewnego wyższego charakteru nadprzeczności — B. Rusieckiego — streszczającego ideologię odrodzeniową — oraz składającej życzenia rozwoju od imienia gości ze starszego społeczeństwa P. W. Życiej. Uroczystość została zakończona złożeniem przez uczestników podpisów na pamiątkowej karocie.

— **Zarząd Związku Akademickiego Młodzieży Wszehpolskiej U. S. B.** podaje do wiadomości, że sekretariat koła jest czynny codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 6—7 w lokalu własnym przy ul. Trockiej 11 (b. lokal Klubu Narodowego).

Jednocześnie podaje się do wiadomości członków Koła, że dn. 17.X odbędzie się pierwsza sobótka Młodzieży Wszehpolskiej we własnym lokalu (Trocka 11). Początek o godz. 9 ej.

Sprawy robotnicze.

— **Odłożenie obrad komisji polubownej do spraw dozorczych domowych.** Obradująca w dn. 9 b.m. komisja polubowna do spraw dozorczych domowych, w celu zawarcia umowy zbierowej pomiędzy właścicielami domów a dozorcami na skutek nie opracowania wszystkich potrzebnych materiałów zdecydowała zwołać ponownie posiedzenie na dzień 15 b. m. (a)

— **Rezwłazanie związku zawodowego krawców.** Wyrokiem Sądu Okręgowego w Wilnie z dn. 9 b.m. Zawodowy Związek Klawowy Krawców został rozwiązany. (ak)

Sprawy administracyjne.

— **Ustalenie w służbie urzędniczej państwowych.** Na mocy art. 116 ust. z dn. 17.II. 1922 r. i za zgodą prezesa Rady Min. i Min. Skarbu ustalone w służbie następujących urzędników województwa wileńskiego i okr. dyr. robót publ.

- 1) Dyrektora okr. dyr. R. P. inż. Kazimierza Zawiszę w V stopniu służbowym, 2) inż. Władysława Branowskiego — radcę budownictwa w VI st. sl. 3) inż. Augusta Praygodzkiego — radcę budownictwa w VI st. sl. 4) inż. Stanisława Kubilusa — radcę budownictwa w VI st. sl. 5) inż. Henryka Jansa — radcę budownictwa w VI st. sl. 6) inż. Władysława Pietraszewskiego — radcę budów w VI st. sl. 7) inż. Zenona Łukaszewicza — inż. pawiatowy w VI st. sl. 8) inż. Piotra Stankiewicza — inż. powiat w VI st. sl. 9) inż. Felicjana Chojnackiego — inż. powiat, 10) Kazimierza Hutkiego — naczelnika rachuby w VII st. sl. oraz Józefa Gabazewicza i Stefana Wrośnińskiego — urzędników II kategorii w okr. dyr. rol. publ.

Z życia stowarzyszeń.

— **Posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego** odbędzie się we środę, 14 października, o godz. 8-jej wieczorem w lokalu Towarzystwa. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu poprzedniego posiedzenia, 2) Pełkacy z kliniki Chirurgicznej, 3) Pełkacy z kliniki chorób dziecięcych, 4) Przypadek przewlekłej białaczki szpikowej, z kliniki II chorób wewnętrznych i z Zakładu anatomji patologicznej, 5) Sprawy administracyjne.

Teatr, muzyka i sztuka.

— **Koncert.** Zarząd VIII Konf. Tow. Pań Miłosierdzia Sw. Wincentego a Pauli podaje do wiadomości szanownych Wileńian, że dn. 18.X b. r. urządza koncert w celu przywiecenia dorocznej pomocy najbardziej szanowanemu w Wilnie miejscu i bliższe szczegóły będą podane w piśmiech.

— **Teatr Polski (gmach „Litnia”)** występuje dziś we wtorek 13 go października z premierą arcyzabawnej operki „Pajac” — Roberta Strolca, tłumaczenie Wincentego Rapackiego (syna), graną z niebywałym powodzeniem na wszystkich scenach w Polsce i za granicą. W rolach głównych Kramarówna, Kostowska, Kosińska i Muszyńska, oraz Bedo, Horcki, Sempoliński, Zaromę, Brunickiewicz, Witowski i in. Orkiestrę prowadzi kapelmistrz Wileński, tańce i awolucje układa baletmistrz Bańkowskiego, a sudażem prima baleriny Luby Wojcikowej. Mader pomysłowa i efektywna reżyserja spoczywając w rękach wytrawnych kierowników B. Horckiego i L. Sempolińskiego — daje gwarancję wysokiego artystycznego poziomu.

Sport.

— **Półka nożna.** Sobota 10 b. m. Rewanżowe zawody 1 p. p. leg. — Makkabi 2:2 (0:2), i pułk bez Zimowskiego, Lasoty i Namysłowskiego, ale za to z dożywnie zdyktwalifikowanym Bandurkim (za uprawianie zawodowstwa), Hyla (Wawel) i Oświecimskim (Wilja). Nie mówiąc już o pierwszym, dwaj ostatni też nie mogą brać udziału w meczach związkowych, gdyż będąc wojskowymi, nie dostali jednak zwolnienia z macierzyńskich klubów. Stałeli wszyscy trzech do zawodów podobno na rozkaz dowództwa pułku. Wobec ignorowania prześlado P. Z. P. N. u wskazaniem byłoby przykładać ukaranie klubu, a do dyskwalifikacji więźniów. Same zawody wykazały ogromny spadek formy u drużyny wojskowej. Do pausy będąc stroną broniącą się, dopiero po przerwie zdobył się 1 pułk na wysiłek, opanował plażę i dzięki Hyle wyrównał. Makkabi po pauzie gra odrywnie i na zwłokę. Sędziował p. Ryszarsk debżce.

Półfinał o „złoty oszepek” K. I. P. — Pogoń III 3:2 (1:1). Sędziował p. Kawalec. Niedziela 11 b. m. Finał o „złoty oszepek”. Wilja II — K. I. P. 7:8 (5:1). Zastłżona wygrana rezerwy Wilji nad słabymi technicznie i faktycznie, lecz nadrabiającymi braki powyższe brutalności, przedstawicielami inteligencji pracującej (l). Klub ten swem zachowaniem się na boisku nigdy nie pozyskał sympatji publiczności. U zwycięzów wyróżnili się Rostanowski i Staszkievicz w pomocy, oraz Weysenhoff i w obronie. Sędziował p. Frank słabo.

Półfinał o puchar Wil. O. Z. P. N. u. W. K. S. Pogoń — 1 p. p. leg. Z powodu opóźnienia się Pogoń, sędzia p. Waligóra odzwic. dał walk-over dla 1 pułku. Wobec tego powyższe drużyny rozegrały mecz towarzyski z wynikiem 4:0 (3:0) dla Pogoni. Wygrana Pogoni była zupełnie zasłżona, jeśli weźmiemy pod uwagę skandaliczną wprost grę obrony 1 pułku. Mści się na nim brak odpowiedzialności rezerwy. Bramki uzyskali Szaller — 3 i Boeński — 1. W obu drużynach wyróżnili się środkowi pomocnicy Nawró i Baniak.

Jołks.

Nadostane.

Z przemysłu ludowego.

Ruchliwie i sympatycznie Spółdzielnia Pracowników Państwowych przy ul. 4-to Jankiej Nr. 13, przy współdziałaniu obojopierających przemysł ludowy na Wileńszczyźnie, otrzymała do sprzedaży tkaniny ludowe różnych kolorów o doskonałych i dokładnych w wykonaniu. Ochozi o dostarczenie wyrobów tego kraju, zamiast fabrycznej tandety niżej ze staniem. Made in Germany. Spółdzielnia przyjmuje także zamówienia na te wyroby w dowolnej ilości.

Białorusini litewski proszą o pomoc Niemców.

Rząd litewski mając pewne widoki polepszenia swej sytuacji na terenie międzynarodowym zlikwidował przed rokiem zasiadający w Kownie t. zw. rząd białoruski Zastawskiego. Litwa ludzka się nadzieją odebrania Wilna na drodze dyplomatycznej, odepchnęła białoruską pretensję również do Wilna. Gdy jednak na terenie międzynarodowym Litwa została izolowana, zaczęła szukać sprzymierzeńców wśród mniejszości narodowych w Polsce i zezwoliła na utworzenie mniej kosztownego niż "rząd białoruski" komitetu białoruskiego.

W związku z tem, zwrócono się do przebywającego w Paryżu byłego generała rosyjskiego Kondratowicza, z pochodzenia białorusina, z propozycją objęcia stanowiska głównodowodzącego białoruskim ruchem powstania-dywersyjnym ze strony Litwy przeciw Polsce. Ze swej strony dodać możemy, iż ów gen. Kondratowicz pochodzi z pow. Lidzkiego, gdzie ma posiadłość i za czasów okupacji niemieckiej upatrywano go przez Niemców na wyższe stanowisko.

władze sowieckie postanowiły zwrócić bacniejszą uwagę na kooperatywy rolne i wespierać je zlikwidowanym materiałem kolektywnych gospodarstw. Grunta po zniesieniu gospodarstw kolektywnych zwrócone będą ich pierwotnym właścicielom — włościanom i drobnym posiadaczom rolnym.

Rozstrzelanie starców.

Z Witebska komunikują, że w dniach ostatnich przy "oczyszczaniu" lochów więziennych z osób trzymanych tam bez żadnych ku temu podstaw został rozstrzelany znany na gruncie Witebskim działacz polski Antoni Niedzwiedzki, który liczył 92 lata. Oprócz tego rozstrzelani zostali obywatel ziemski Paweł Romanowski, lat 72, Cyryl Ilnatow i Jan Pietrow — kupcy witebscy z których pierwszy miał lat 60 a drugi 65. Dalej rozstrzelani Anna Romanowa — obywatelką ziemską z pod Witebska, lat 82, Zofję Jakowlewą lat 78, była właścicielką składów drzewa.

Do społeczeństwa polskiego.

W wielkich potrzebach dźwigającego się gmachu życia narodowego i państwowego naszej Ojczyzny znakomite miejsce zajmuje troska o wzrost i siłę inteligencji. Młodzież Akademicka — nadzieja przyszłych czasów-sięgająca na czołwie wiedzy odważnej, praktycznej i zawodowej braku naszego życia wypełnić musi i je wypełni. Świadomość narodowych konieczności w tej dziedzinie całego społeczeństwa, pogłębiania być winna rzetelnym, zrozumiałym warunków pracy, w jakich niemal cała młodzież akademicka znajduje się. Warunki te — są trudne i ciężkie. Wszyscy jak jeden mąż, kto czuje i myśli po polsku winniśmy poprzez materię i moralnie akcję, zmierzając do ułatwienia warunków pracy naukowej. Nie wolno nam w dzisiejszym, trudnym przesileniu gospodarstwie nie poprzeć "Tygodnia Akademika" od 4—11 listopada 1925 r., gdyż jeśli Kraj cały znalazł się w trudnościach gospodarczych, to o tyle prędzej pogorszyły się warunki bytowania akademika. Jako jedna z formacji "Tygodnia Akademika" jest przewidziana loteria fantowa, gromadząca liczne przedmioty, ofiarowane przez patriotyczne firmy polskie i prywatne osoby.

Cheśmy wierzyć, że w Wilnie, w mieście wielkiej tradycji akademickiej, nie zabraknie ofiarodawców, których każda najmniejsza ofiara świadczyć będzie wyjątkowo o zrozumieniu potrzeb narodowych i znaczeniu inteligencji dla Polski i Kraju.

Nie będziemy się tutaj zastanawiali nad tem, czy ta delegacja Wydziału była na ręce Klausnera, a gościa w interesy drobnymi mieszkańcami. Tak, czy była słuszną, czy nie. Leży to bowiem w kompetencji Wydziału, co najwyżej Rada mogła zwrócić się ze skargą do Urzędu Wojewódzkiego, a nie zmieniać swych decyzji, jeśli była pewna ich użyteczności dla miasta.

Leżąc zaskła nowa okoliczność w związku z tą sprawą. Oto dowiadujemy się, że podobne burmistrz m. Trok otrzymał polecenie zawieszania w czynnościach radnego Łakowicza, o ile pochodzi z tych tylko powodów, jest jawnym gwałtem nad obywatelami państwa, za co radny Łakowicz ma prawo podążać inspiratorów do odpowiedzialności administracyjnej i sądowej.

Z Mińszczyzny.

(Telefonem ze Stołpców). Wstrzymanie wysiedlenia b. właścicieli ziemskich na Białorusi.

Z Mińska donoszą, że białoruski komisariat ludowy do spraw rolnych otrzymał polecenie z Moskwy wstrzymania dalszego wysiedlenia z rezerwówek, byłych właścicieli ziemskich, zaliczonych do drugiej kategorii. Pozostawienie byłych właścicieli ziemskich uszczelnione zostało od uchwał rad gminnych, które mają wypowiedzieć się w każdym wypadku oddzielnie, że pozostawienie danego właściciela ziemskiego jest pożądanym dla gminy.

Równocześnie komisariat ludowy do spraw rolnych pozwolił na powrót z wygnania b. właścicieli ziemskich do ich dawnych posiadłości, uszczelniając objęcie z powrotem rezerwówek majątków od uchwał rad gminnych.

Oficjalnie ten krok władz sowieckich umotywowany został brakiem wykwalifikowanych relikwistów i potrzebą podniesienia wydajności gospodarstw rolnych.

Katastrofa w teatrze w Mozyrzcu.

"Zwizda" donosi, że dnia 8-go października w Mozyrzcu w teatrze miejskim w czasie przedstawienia runęła część korytarza przepelnionego publicznością. Powstała nieopisana panika. Po opasowaniu sytuacji przez milicję i straż ogniową wyniesiono 10 osób rannych, w tem 3 osoby ciężko.

Likwidacja gospodarstw kolektywnych na Białorusi sowieckiej.

"Sowieckaja Białoruś" donosi, że rada komisary ludowych Białorusi sowieckiej na zlecenie rolnego komisariatu ludowego S. S. R. rozważa, iż kolektywy gospodarcze tak zwane "sowchozy" nie odpowiadają swemu zadaniu w rezbudowie gospodarki rolnej postanowiła przystąpić do ich likwidacji w ciągu zimy 1925/26 r., aby na wiosnę 1926 r. sowchozy znikły z form gospodarki rolnej. Natomiast

nie zawieszania w czynnościach radnego Łakowicza, o ile pochodzi z tych tylko powodów, jest jawnym gwałtem nad obywatelami państwa, za co radny Łakowicz ma prawo podążać inspiratorów do odpowiedzialności administracyjnej i sądowej. I dziwna — chwila zawieszania w czynnościach radnego Łakowicza wybrana została w przeddzień wyborów do komisji rewizyjnej i do wydziału powiatowego. Czyżby się obawiano, że radny Łakowicz może być kandydatem do tych czynności? W każdym razie dziwny zbieg okoliczności.

Ze świata.

Wytrzymałość na zimno. Jak wiadomo, mieszkańcy krajów podbiegunowych zabarowani są na zimno w sposób budzący podziw europejskojczyków.

Tak np., na Ziemi Ognistej, położonej u południowego krańca Ameryki, gdzie nawet latem średnia ciepota wynosi tylko 10,5° C, a śnieg panuje mrozy bardzo surowe, mieszkańcy tamtejsi chodzą prawie nago, zarażając tylko podczas największych mrozów na siebie rodzaj koldry z zeszytych skór zwierzęcych, przykrycie to jednak wisi na nich zupełnie luzno.

Gdy pewnego wzięc dnia bardzo mroźnego, bawili na Ziemi Ognistej misjonarze, spytał jednego skrajców w ten sposób odzianego, czy to jest możliwe, aby przy takim mrozie nie czuł zimna, to krajowiec odparł, wskazując na twarz misjonarza: "A dlaczego księdzu to nie marnie?" "Ależ to twarz! — zawołał misjonarz zdziwiony. — U nas — rzekł na to krajowiec spokojnie — całe ciało jest twarzą!"

Zgon znanego sifoza. W Berlinie w klinice uniwersyteckiej zmarł słynny sifoza Brojtbar, w wieku 36 lat. Śmierć nastąpiła po dłuższej chorobie skutkiem zakażenia krwi, wywołanego skaleczeniem w Radomiu przy zginaniu żelaznych obręczy na kolanie.

Nie kupuj towarów zagranicznych, a zwłaszcza niemieckich. Nie pomagaj Niemcom w wojnie gospodarczej z Polską.

Osoba inteligentna, b. siostra miłośnika, posiadająca b. praktyczny orzesz w krytycznych warunkach materialnych, prosi serdecznie o pomoc. Łaskawe oferty proszę skierować do Adm. "Dz. Wil." pod "Siostra Miłośnika". 3701-0

Kakao owsiane Wedla najdrowsze dla dzieci sprzedaje się w sklepie A. JANUSZEWICZA ul. Zamkowa 20-a telefon 872. 642-0

Kupiec bransy spowyczej, spółdzielca-organizator, buchalter-rewident z wyższym handlowym i prawnym wykształceniem w poszukiwaniu odpowiedniej pracy w handlu w dziedzinie w administracji przemysłowo-rolnej. Adres: Wilno, Dobroczyńska 6-8 (Hartownia soli) dla M. B. 8736-1

Młody energiczny człowiek, poszukuje jakiegoś wieloletniego zajęcia wykształcenie 6 klas gimn., zna handel, lotnictwo, rolnictwo i księgowość. Posiada dobre świadectwa i referencje. Mobyliwka 6, m. 1.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy Sala Miejska (ul. Ostrobramska 5).

Kino "HELIOS" ul. Wileńska 83. Dni sensacji Kady musi ten film widzieć Arystokrata wczoraj wistawie DWIE SERJE DZIESIĘCIU AKTÓW RAZEM Kobieta o nieczystym sumieniu żywy dramat erotyczny w 10 akt. W rol. gł. b. kochająca mężczyzna LIL DAGOWER oraz sł. w. HANS MIERENDORF w roli mężczyzny jakich wielu. Początek o g. 4, 6, 8 i 10 w. Dni nieodwołalnie ostatni dzień!

Kino Karmalne "Polonia" Mickiewicza 23. Dyr. G. Słopian. Dni premiera! Arystokrata wczoraj wistawie Ryszarda Oswald Czerdziestolatnia kobieta NIEBEZPIECZNY Dramat erotyczny-współczesny w 10 akt. Słynne Diana Karenne i nobel b. męskiej piękności WL. GAJDAROW w rolach głównych.

KINO "LUX" ul. Mickiewicza Nr. 11. Dni! Dni! następn: "STUDENCI" Dramat erotyczny w 6 w. akt z udziałem artystów sceny warszawskich. W rolach głównych: Pola Negri, Józef Węgrzyn i Kar. Juszcza Stępmowski. Nad program: Wielkie teatralne manowry Wojsk Polskich w 2 w. akt.

"NAJLEPSZE ZEGARKI SZWAJCARSKIE" "ALPINA" Wyregulowane w obserwatorium, gwarancja 5-letnia. 413-8 Wylączna sprzedaż w magazynach: L. Perkowskiego i K. Mallnowskiego ul. Wielka przy kość. św. Jana i A. Rydliewskiego, ul. Wileńska 10.

Dyrekcja Składów Towarowych "PACIFIC" Ma zaszczyt powiadomić Szan. Publ., że 1-go października otwiera dla użytku ogólnego "WOLNY SKŁAD CELNY" z prawem oszczędowego celenia. Posiada: Własne becznicze kolejowe z wyładunkowymi rampami, obszerne place dla magazynowania węgla, drzewa etc. żelazne-betonowe i murowane składy. Zainteres. Cienie przesyłek zagranicznych, przekazywanie krajowych przesyłek zagranicę, transporty, ekspedycja, ubezpieczenie i wszelkie polecenia w zakresie ekspedycji, transportu i inkasa wehudeł. Biuro Wilno, Jagiellońska 10. Tel. 2-29 i 7-56.

Wileński Urząd Celny. Podaje do ogólnej wiadomości, że dnia 14-go października r. b. o godz. 11-ej rano odbędzie się sprzedaż licytacyjna różnych towarów, zalegających w magazynach kolejowocelnych (Stacja Towarowa). Spis towarów będzie wywieszony w Urzędzie Celnym od dnia 10-go października.

Krawiec W. Nagrodzki WILEŃSKA № 23. Przyjmuję obstalunki z własnych i powierzonych materiałów. Poleca burki podszewkowe. Ceny niskie. 625-0 po informację Wilno Mostowa 16-43. L. P. 3634-5

"Trzej Muszkieterowie" Kobieta o nieczystym sumieniu żywy dramat erotyczny w 10 akt. W rol. gł. b. kochająca mężczyzna LIL DAGOWER oraz sł. w. HANS MIERENDORF w roli mężczyzny jakich wielu. Początek o g. 4, 6, 8 i 10 w. Dni nieodwołalnie ostatni dzień!

Dr. E. Suszyński choroby weneryczne, skórne, skórne. ul. Wileńska 11. Telef. 640 W. Z. P. 15.

Dr. Biumowski choroby weneryczne, skórne, skórne. ul. Wileńska 21-113-7. Telef. 931.

Dr. E. Suszyński choroby weneryczne, skórne, skórne. ul. Wileńska 11. Telef. 640 W. Z. P. 15.

Dr. LUKIEWICZ choroby skórne i weneryczne. przyjmując od g. 4-7 pop. ul. Ad. Mickiewicza 9, wejście od ul. Kaszubskiej 10. W.Z.P. 30

Dr. K. Sokolowski choroby skórne i weneryczne ul. Ostrobramska 3 m. 2. Przyjmując od g. 9-11 r. i od 4-7 pp. W.Z.P. Nr. 10-11

Dr. B. SZYRWIND choroby skórne, weneryczne i limfocysty. przyjmując od g. 10-1 i od 4-7. Wileńska 19. 289-11

Dr. W. Legiejko choroby weneryczne. (Spec. PLUCI I ŻŁADKA) przyjmując od g. 10-1 i od 4-7 w. ul. Ad. Mickiewicza 31 m. 1. W.Z.P. 25

Dr. Wołodzko ordynator szpitala Sawina choroby skórne i weneryczne. przyjmując od g. 12-2 i 5-6 Zawalna 22 ul. A. Mickiewicza 24 m. 1. Wgd. Zdr. 30, 17 Suswito. 3694

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Kobieta-lekarka Akusierka-masażystka M. BRZEZINA ul. Mickiewicza 44, m. 17. w. 17. Przyjmując od g. 8-9 rano do 7-ej wiecz. 635

AKUSZERKA W. Smiałowska przyjmując od g. 9 do 19. Mickiewicza 46, m. 8. 873-22

AKUSZERKA M. LAKNEROWA przyjmując od g. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. W.Z.P. 63 3474

Kakao owsiane Wedla najdrowsze dla dzieci sprzedaje się w sklepie A. JANUSZEWICZA ul. Zamkowa 20-a telefon 872. 642-0

Kupiec bransy spowyczej, spółdzielca-organizator, buchalter-rewident z wyższym handlowym i prawnym wykształceniem w poszukiwaniu odpowiedniej pracy w handlu w dziedzinie w administracji przemysłowo-rolnej. Adres: Wilno, Dobroczyńska 6-8 (Hartownia soli) dla M. B. 8736-1

Młody energiczny człowiek, poszukuje jakiegoś wieloletniego zajęcia wykształcenie 6 klas gimn., zna handel, lotnictwo, rolnictwo i księgowość. Posiada dobre świadectwa i referencje. Mobyliwka 6, m. 1.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).

Gabinet Kosmetyczny Młodszy, parówka, elektryczna, usuwająca smarżyszek, przysyco i wargów — Mielkiewicza Nr. 1 m. 8. Wejście od pl. Kaszubskiego. Zatwierd. Wydz. Zdrow. 4113-VI.

Magistrat m. Wilna poszukuje osoby, któreby objęły wakujące stanowisko czyszciciela miasta od dnia 1-go listopada r. b.

O warunkach dowiedzieć się w Sekcji Rzeźni i Rynków (pokój 12).